Nr. 5. **Wieliczka, dnia 2 Marca 1886.** **Rok II.**

Wychodzą dwa razy na miesiąc.

Prenumerata wynosi w miejscu: kwartalnie 45 ct., rocznie 1 złr. 75 ct. — Z przesyłka pocztowa kwartalnie 55 ct.

Numer pojedynczy 8 ct.

Agencye: *w Podgórzu* handel korzenny Wiktora Schuchu; *w Krakowie*: J. Skalski w Sukiennicach, Ringer (trafika przy ulicy Grodzkiej).

NOWOŚCI

Redakcya i admin. w drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się, rękopismów nie zwraca się.

Ogłoszenia oblicza się po 4 ct. za wiersz drobnego druku (petit).

„Nadesłane" 10 ct. za wiersz.

Adres Redakcyi: „NOWOŚCI" w Wieliczce.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSKIM I GMINNYM ZACHODNIEJ GALICYI.

Pospolite ruszenie.

Państwa europejskie, coraz to większe stawiają armje. Obok wysileń techniki wojskowej, ażeby wszelkiego rodzaju broń wydoskonalić, objawia się równocześnie dążność, aby pomnożyć liczebnie siły zbrojne państw. Wszystko to dzieje się jakby w przeczuciu wielkich wypadków, a przeczucie to można i rozumowaniem poprzeć, bo łatwo zrozumieć, że ciągłe ekonomiczne i polityczne przewroty jakich jesteśmy świadkami w tych czasach, nie będą bez dalszych skutków na stosunki międzynarodowe.

Państwa więc zbroją się, i zbroją się do ostateczności. Jedno stara się prześcignąć drugie, albo przynajmniej stosunkowo do swej wielkości i możności dorównać sąsiednim. Nic więc dziwnego, że i Austrya nie chce pozostać w tyle, i stara się swoją siłę zbrojną zwiększyć. Stałego wojska powiększyć nie może, gdyż ciężar stąd wynikający jest już tak wielki, że żadną miarą nie da się powiększyć. Powstała więc myśl urządzenia „pospolitego ruszenia", jakie już w innych państwach istnieje. Pospolite ruszenie ma wzmocnić, uzupełnić siłę zbrojną Austryi tak, żeby ona odpowiadała wielkim wojskom Niemiec i Rosyi, z drugiej strony nie wymaga ono tak wielkich pieniężnych ofiar, jakby się obawiać należało.

Odnośny projekt ustawy, wniesiony w przeszłym tygodniu do izby poselskiej rady państwa przez ministra obrony krajowej, domaga się urządzenia tegoż w sposób następujący:

Do pospolitego ruszenia są obowiązani wszyscy zdolni do broni obywatele państwa, którzy ani do c. k. wojska, marynarki wojennej lub rezerwy, ani do c. k. obrony krajowej (landwery) nie należą, od początku roku, w którym kończą 19 rok życia aż do roku, w którym kończą 42 lat życia. Obowiązkowi pospolitego ruszenia podlegają aż do 60 roku życia wszyscy wojskowi „w stanie spoczynku" lub „poza służbą" pozostający. Podlegają mu także korporacye z charakterem wojskowym. Żandarmerya, straż skarbowa i straż lasów skarbowych w miarę potrzeby i możności ma być także użyta. Pospolite ruszenie dzieli się na dwa powołania. Do pierwszego powołania należą obywatele od 19 do 37 roku życia, do drugiego zaś od skończonego 37 roku do 42 roku.

Pospolite ruszenie powołanem i rozwiązanem będzie na rozkaz cesarza. Do wyjątkowego użycia pospolitego ruszenia poza granicami państwa potrzeba pozwolenia rady państwa. Powołani do służby w pospolitem ruszeniu podlegają wojskowym przepisom karnym i dyscyplinarnym. Żołnierze i oficerowie noszą wspólną, daleka dającą się rozpoznać odznakę. Co do nagród i odznaczeń, prawa do transportu, umieszczenia, utrzymania w pieniądzach lub naturze, opieki w wypadkach zranienia lub choroby, tudzież co do zaopatrzenia własnego, a względnie i pozostałych rodzin, obowiązywać będą odpowiednie przepisy, jakie pod tym względem obowiązują dla wojska i obrony krajowej.— Wykazy pospolitego ruszenia, w któ-

BUNT PUŁKU.

Opowiadanie z czasów MIKOŁAJA I.

Wyżynę uralsko-bałtycką pokrywały olbrzymie zaspy śniegowe. Gdzieś okiem rzucił, wszędzie widziałeś rozpostarty na ziemi biały całun, na około widok smutny, jednostajny, lodowaty; kraina ta ginęła gdzieś daleko na północy w strasznej pustyni zasłanej lasami, bagnami i jeziorami, które nazywają tundrami.

Na północ od jeziora Ilmen, tuż w sąsiedztwie tej wyżyny leży miasto Nowgorod.

Wieczorny zmierzch od dawna już zapadł. Tu i owdzie tylko można było dostrzedz na ulicy przechodnia, co biegnął szybkim krokiem, chcąc jak najprędzej schronić się pod dach gościnny ciepłej izdebki.

Główną ulicą starożytnego grodu niegdyś stolicy Ruryka, założyciela państwa rosyjskiego, szedł wysoki mężczyzna, okryty szarym płaszczem oficerskim, na głowie zaś miał zwykłą czapkę wojskową, którą zacisnął tak głęboko na uszy, że rysów twarzy nie można było rozróżnić. Lodowaty wicher północno-wschodni pędził przed siebie gęste tumany śniegu, przez które nie można było rozróżnić przedmiotów oddalonych na trzy kroki, a światła stojących tu i owdzie lamp zamglonym swym blaskiem bynajmniej ulic miasta nie oświecały, lecz raczej przyczyniały się do tego, że cały krajobraz jeszcze dziwaczniej, fantastyczniej przedstawiał się oczom widza.

Przechodzień znalazł się za miastem; minąwszy ostatnie domy, przyspieszył jeszcze bardziej kroku a skręciwszy wreszcie na lewo, zbliżył się do samotnie stojącego ogromnego budynku, w którym mieściły się koszary pawłowskie.

Przebiegłszy wzdłuż obszerny dziedziniec, stanął przed małym domkiem, który zdawał się jednem skrzydłem być przylepionym do właściwego budynku, i pociągnął spiesznie za sznurek od dzwonka. W następnej chwili dał się słyszeć głos zbliżających się kroków i drzwi otworzyły się.

— A dobry wieczór, Iwanie! — zawołała otwierająca kobieta snać nie pierwszej młodości. Aleksandra oczekuje was już od godziny.

— Spieszę się też, — odrzekł Iwan Połow, lekarz wojskowy. — Ale mróz straszny; dzięki Bogu przecież jestem na miejscu.

— Dobrze, dobrze, napijecie się czaju a zaraz się rozgrzejecie, — odpowiedziała Aftanazya, stara pokojówka.

Zanim minęli kurytarz, otworzyły się drzwi wiodące do jednego z pokojów, a na progu pojawiła się młoda, cudnej urody dziewczyna, mogąca zaledwie liczyć siedmnastą wiosnę życia.

— Witam was Iwanie, — rzekła dźwięcznym głosem.

— Idę a może raczej lecę, Aleksandro, ale droga uciążliwa.

Wyrzekłszy te słowa, zrzucił z siebie płaszcz, oddał go Aftanazyi i wszedł do czyściutkiego pokoju, w którym na kominku gorzał wielki ogień; obok stało wygodne krzesło, widać, że na niem siedziała przed chwilą Aleksandra Sołowiowa — a na obok stojącem stoliczku leżała otwarta jeszcze książka. Młody Połow, były uczeń petersburskiego cesarskiego uniwersytetu, mógł liczyć trzydziesty rok życia. Był to zdolny lekarz, dzielny żołnierz, w pułku od wszystkich lubiany, gdyż usposobienia łagodnego, odznaczał się prawym i ludzkim charakterem.

Aleksandra, powszechnie od żołnierzy Sołowiowa zwana (tj. słowik), gdyż z natury obdarzona była cudnym głosem, córka pułkownika Belujewa, który zginął na polu bitwy w r. 1831., od dwóch miesięcy była narzeczoną Iwana Połowa.

— Czy generała nie ma w domu? — zapytał Połow.

— Jest, ale zajęty jeszcze pisaniem w kancelaryi. Jutro rano ma przesłać jakieś sprawozdanie gubernatorowi generał-lejtnantowi Surowowi.

— To pewnie w sprawie Chrulewa, co onegdaj zginął pod knutami.

— Okropne! — zawołała Aleksandra.

rych obowiązani będą zapisani według klas wieku od najwyższej począwszy, mają założyć i utrzymywać zwierzchności gminne z udziałem prowadzących metryki. Koszta pospolitego ruszenia pokrywać będzie budżet wspólnego ministerstwa wojny,

Ustawa ta, jeżeli zostanie przyjętą w radzie państwa, obowiązywać będzie we wszystkich krajach koronnych Przedlitawji, wyjąwszy Tyrol i Vorarlberg. Tam bowiem od dawien dawna pospolite ruszenie o odmiennej niecoorganizacyi istnieje i tak się wżyło w naród, że ludność tych krajów z chlubą toczyła walki z nieprzyjacielem monarchii.

Na poparcie potrzeby tej instytucyi przytaczają następne zestawienie liczb, okazujące, że inne państwa posiadają już daleko większą siłę zbrojną. Otóż armia stała wraz z obroną krajową liczy w Rosyi 2.187.000 ludzi, w Niemczech 2.140.000, we Francyi 1.971.900 ludzi, w Austryo-Węgrzech 881.000, we Włoszech 807.000. — Pospolite ruszenie zaś liczy w Rosyi 7.568.000, w Niemczech 3.000.000. we Włoszech 1.366.000, we Francyi 718.000, w Rumunii 150.000, a w Austryo-Węgrzech dotychczas tj. tylko w Tyrolu i Vorarlbergu 146.000. Gdyby pospolite ruszenie zostało w ten sposób urządzone, jak się tego ustawa domaga, to obliczają jego siłę blisko na 2 miliony. *G. Ciesz.*

Sprawa propinacyi w Wieliczce
od roku 1878.

Ciąg dalszy.*)

Umieściliśmy tu dotychczas dokumenta w całej osnowie moc prawną mające i na podstawie tychże udowodniliśmy, że opust 2.000 złr. rocznie, jaki ówczesna reprezentacya miasta Wieliczki swemu dzierżawcy prawa propinacyi Abrahamowi Seidenfrauowi zrobiła, był i jest nie ważny. Pokrzywdzono z umysłu gminę i opuszczono niesłusznie 2.000 złr. przez lat 9, co czyni 18.000 złr. Sprawców tej krzywdy poszukiwać będziemy, co nam tem łatwiej przyjdzie, że ich powszechnie znamy. O czem pomówimy później. Tymczasem z kolei oznajmić musimy że, jak to w memoryale na wstępie drukowanym do Wysokiego Wydziału krajowego zarzucono p. A. S. przekupstwo kwotą 50 zł. iż wystósowanym w tym punkcie Wys. Wydziałowi kraj. żadnego niewyrobił zadosyćuczynienia, tedy sprawę tę oddaliśmy c. k. nadwornemu adwokatowi Dr. L. Wolskiemu, który po rozpatrzeniu aktów odpisał nam. co następuje: **)

Wielmożny Panie! W odpowiedzi na otrzymane dziś szanowne pismo z 8 bm. donoszę, że skarga *o przekupstwo* powinna być wprost przez W. Pana do miejscowego sądu podana, wnieść jej nie mogę tem bardziej, ile że w liście Pańskim nie znajduję *dowodów* przekupstwa, lecz tylko podejrzenia. Jedyny pozytywny fakt tj. złożenie 50 złr. celem odwiedzenia Pana od rekursu, świadczy wprawdzie źle o czystości sprawy propinatora, lecz za właściwe przekupstwo uważać się nie może.

Co do zażalenia do trybunału administracyjnego, do którego termin nie 14 lecz 60 dni wynosi, zauważam, że prawo do wniesienia takiego zażalenia ma według ustawy tylko ten, kto orzeczeniem władzy *w prawach swoich* został pokrzywdzony. Ponieważ tu nie idzie o własne Pańskie prawa, przeto mojem zdaniem zażalenie Pańskie dla braku czynnej legitymacyi zostałoby już z góry odrzucone, zaczem nie widząc podobieństwa pomyślnego skutku i nie chcąc Pana narazić na daremne koszta, przesłane mi papiery zwracam.

Pragnąc, aby inna jaka, możliwa do przeprowadzenia sprawa dała mi sposobność przysłużenia się W. Panu, zostaję z prawdziwem poważaniem *Dr. Wolski*, m. p.

*) Patrz Nr. 1 „Nowości“, z d. 4 Stycznia br.
**) Niniejszy list umieszczamy jedynie dla tego, by zrozumieć każdy mógł procedurę austryacką w podobnem wypadku — zresztą skarga o przekupstwo jeszcze nie jest ukończoną.

Kronika i rozmaitości.

Obecne silne mrozy zwiastują w myśl kalendarzy pomyślne lato — jest jednak bieda zato, bo ludzie rąk nie wyjmują z kieszeni, choć ogłaszają, że z wolnej ręki sprzedają — jeżeli jeszcze co mają: domy, sklep, towar, gazety i wynalazki przeważne i niżej ceny fabrycznej niestety córeczki swe nieposażne. Dla takich ojców koncerta bale ślizgawki, teatr, zabawy, rymują na „gorżkie żale“, więc wiodą je na reduty dla wprawy i dla obławy. Przy takiej więc gołoledzi nie jeden na lodzie siedzi, poślizgnie się i upadnie, a żyd nie podźwignie go snadnie, bo nasza o lichwie ustawa na ostrą matkę zakrawa: Inie da chleba, ni centa, lecz każe pracować (prócz w święta!).

W sali teatralnej w Wieliczce, odbędzie się dnia 6 Marca br. wieczorek kostiumowy, na dochód wygnańców z Prus. Bilet pojedyńczy 1 złr. 50 ct., bilet familijny 3 złr.

† **Feliks Myszczyszyn**, przeżywszy lat 30, po długiej a dolegliwej słabości, zmarł dnia 26 bm. w Wieliczce.

Sukno dostarczone przez liweranta pana N. na mundury dla policyi miejskiej w Wie-

---

— Tak jest, — odparł Połow kiwając smutnie głową. — Generał Lwow jest wprawdzie mężnym żołnierzem, ale dla swych ludzi człowiekiem okrutnym, bez serca, litości i czucia. Nie wiem, co dalej z tego będzie. — rzekł po chwili wzdychając młodzieniec. — Ja nie potrafiłbym być takim.

— Widzisz Iwanie, starałam się już kilka razy o tem coś natrącić generałowi, ale zawsze nie dał mi się wygadać. Służba, służboj! powiada, że nie mam prawa mieszać się do spraw służbowych — car tak każe i tak musi być! A on przecież taki dobry dla mnie — mówiła dalej, a łzy stanęły jej w oczach. — Gdy ojciec mój umarł, nie pozostawiając ani majątku, ani żadnych krewnych, i zostałam sama jedna sierota na świecie. Towarzyszowi w wojnach perskich i tureckich polecił konając Belujew swój skarb jedyny — swe dziecię. Przez te lat dziesięć generał Lwow był dla mnie więcej niż ojcem; wychowywał jak najstaranniej, dogadzał wszystkim moim zachciankom i....

— I ubóstwia cię — rzekł Iwan. — Wiem o tem, a zdaje mi się, że prócz ciebie i cara człowiek ten nikogo nie kocha, ani może nawet Boga!

— Przebóg nie mów tego, Połow, — zawołała Aleksandra, zasłaniając mu drobną swą rączką usta, on przecież i ciebie kocha.

— Tak kocha dlatego, bo wie o tem dobrze, żem serce me zostawił w sercu Sołowiowy, — odparł lekarz z goryczą. — Człowiek to dziwnie zatwardziałego serca.... Lecz dajmy o tem spokój..... Temat ten nastraja mnie smutnie — Czy przyjdzie o ósmej?

— Niezawodnie, przynajmniej nie dał mi znać, abym z herbatą na niego nie czekała. Aftanazya już nakrywa w przyległym pokoju jadalnym. Wkrótce się zjawi.

— Pomówimy dzisiaj z sobą wszyscy razem o bliższych szczegółach naszego ślubu, który ma nastąpić za cztery tygodnie. Radbym, gdyby mnie potem przeniesiono w inne strony...

— Ot dosyć o tem mówić, odpowiedziała rumieniąc się dziewica. Co do przeniesienia, to zdaje się nic z tego nie będzie. Czyż ty myślisz, że się generał z nami rozłączy? Nie ma parady, nie ma musztry, na której nie musiałabym być obecną. Stary kocha mnie nad życie i zawsze mi powtarza, że obecność moja sprawia mu wielką przyjemność. Gdyby on wszystkich tak kochał jak mnie...

— Szczególna, szczególna to rzecz! — potakiwał Połow.

Głos zbliżających się kroków urwał dalszą pogadankę obojga narzeczonych. Drzwi otworzyły się i na progu stanął generał Lwow, mężczyzna dobrze już szpakowaty, postawy sztywnej, wyniosłej, chudy, wysoki, twarzy bladej. Typ facyaty militarnej za panowania Mikołaja. Oczy jego przenikliwe z nadzwyczajną ruchliwością rzucały na około bystre spojrzenie.

— Przyszedłem na herbatkę do was, rzekł głosem chłodnym a postąpiwszy ku Aleksandrze, pocałował ją w czoło, podając rękę lekarzowi pułkowemu.

— Dziękuję ci ojcze, jesteś nam zawsze miłym gościem, — odrzekła Sołowiowa, i podawszy mu rękę, poszła z nim i narzeczonym do jadalnego pokoju, w którym wierna Aftanazya wszystko już przygotowała do wieczerzy.

II.

Śnieżyca na polu bynajmniej nie ustała. Wicher szalał z coraz większą wściekłością, rzucając to w prawo, to w lewo bałwanami śniegu, a wiatr świszcząc i hucząc złowrogo łamał się o poważne mury starożytnych cerkwi, co pamiętały jeszcze złoty wiek Nowogrodu, owej stolicy potężnej Rzeczypospolitej, która w owych dniach szczęścia i chwały liczyła przeszło 400.000 mieszkańców.

Nad jeziorem Ilmen na ustroniu stała, a może jeszcze i stoi nędzna chałupa, niska, brudna, niemiła. Również jak ludzie, tak i domy zdradzają częstokroć z samego wejrzenia, ze swej powierzchowności na pierwszy rzut oka, iż w wnętrzu ich mieści się, jak poeta powiada „gad lub człowiek podlejszy od gada“. *(C. d. n.)*

liczce, daje dowód, do jakiego stopnia zuchwałości posuwają się nasi „najserdeczniejsi“, gdy odstawione płaszcze (nowe) miały już dziury i łaty — to też takowe przez p. Burmistrza przyjęte nie zostały. Najważniejszą rzeczą jest, że sukno było oglądane przez tutejszych krawców i za dobre nznane.

Węgierskie gazety donoszą, iż tego roku pod Przemyślem w obecności cesarza odbędą się wielkie manewry. W ćwiczeniach tych wezmą udział: korpus I. krakowski, korpus XI. lwowski, korpus III. koszycki, a oprócz tego batalion honwedów i kilka oddziałów galicyjskiej obrony kraj.

W Podgórzu d. 19 z. m. pokąsał duży pies sześcioro osób, poczem uciekł do Łagiewnik, gdzie napadł pewnego gospodarza. Niebezpieczeństwa wścieklizny w tym przypadku nie skonstatowano, mimo to jednak nakazał Magistrat podg. pilniejsze baczenie na psy i zawiadomił żandarmeryę o psie, którego dotąd nie schwycono..

Cech zbiorowy w Wieliczce pozwolił urządzić sobie burdę. — Pewien izraelita w przymierzu z katolikiem rzucili niesłuszne podejrzenie na starszego i podstarszego cechu, ze wszech miar uczciwych ludzi, że nie prowadzą cechowych rachunków należycie, jednak z wielkim żalem dla donosicieli, okazało się to nieprawdą.

Dla lepszego objaśnienia, podajemy niżej protokół z posiedzenia, umyślnie w tym celu zwołanego.

W dniu 24 Lutego 1886. odbyło się posiedzenie cechu zbiorowego w Wieliczce, na którem uchwalono obliczenie kasy cechowej i wybrano z pomiędzy członków tegoż cechu komisyę lustracyjną; wynik jest następujący:

Ogólny dochód od dnia 4 Stycznia 1885 r. do dnia 24go Lutego 1886 r. wynosi . . . . . 166 złr. 49 ct.
rozchód zaś . . . . . 94 „ 25 „
Pozostaje czystego dochodu 72 złr. 24 ct. rachunki zgadzają się z książkami cechowemi. Lustracyą przeprowadzili w obecności członków Pp.: Antoni Mazurkiewicz i Jan Wymiatałek.

Obecny zarząd cechowy wybrany przed dwoma laty zaoszczędził 72 złr. 24 ct. gdy zaś dawny zarząd prowadził tę czynność przez lat 20, nie pozostawił po sobie w kasie ani złamanego szeląga, a według powyższego dochodu winno być w kasie 722 złr. 40 ct. licząc rocznie dochodu 36 złr. 12 ct. — jedynie pozostawił rachunki za wydane „konsolacye“ rocznie przeszło 30 złr. a co najgorsze za cenne pamiątki cechowe, jakoto przywileje królów polskich i różne insygnia starożytne od roku 1496 r. według inwentarza zapisanego w księgach cechowych, zostały poprzenoszone w inne ręce na co cech posiada dowód (list) od strony, która po części nabyła cenne pamiątki od osoby nieuprawnionej ani do sprzedaży ani do trwonienia cudzej własności; pamiątek tych wartościowych brakuje 16 sztuk nie licząc innych rzeczy — o które to pamiątki wniósł podstarszy W. Burzyński, prośbę do c. k. Starostwa, by zaopiekowało się tą sprawą, aby pamiątki mogły powrócić nazad do cechu, jako własność ogółu tutejszych rękodzielników.

Posada inżyniera wakuje w wydziale powiatowym w Sanoku z płacą 600—800 złr. z dyetami za czynności po za miejscowe. Podania przyjmuje Wydział powiatowy do 15 marca b. r.

Posada lekarza miejskiego w powiecie Jaworowskim, w gminie Wielkie oczy zaleca się korzystną praktykę w obrębie 4 mil.

Odpowiedzialność powiatów. Najwyższy Trybunał orzekł d. 15 bm., że powiaty, a względnie Rady powiatowe, reprezentujące jako całość wszystkie w powiecie położone gminy należy uważać za samoistne osoby prawne, i dlatego można je pozywać przed sądy cywilne o dotrzymanie zawartych przez nie kontraktów.

Ministerstwo wyznań i oświaty zezwoliło na utworzenie izraelickiego zakładu teologicznego w Bernie i wezwało morawski rabinat krajowy do wypracowania statutu i planu naukowego, celem subwencyonowania tego zakładu. — Zdałoby się bardzo i u nas!...

W ministerstwie handlu rozpoczęła 23 z. m. ankieta młynarska posiedzenia, w której wzięli udział reprezentanci ministerstw: skarbu, handlu, rolnictwa, delegaci kolei prywatnych i izb handlowo-przemysłowych. — Między tymi ostatnimi znajduje się z Krakowa p. Emil Baruch, a ze Lwowa p. Leon Thun.

W Podgórzu czuć się daje oddawna brak kilku skrzynek pocztowych, już to dla dogodności osób zamieszkałych po obu końcach rozległego miasta, już też dla uniknięcia spóźnień i kar niepotrzebnych. Gdy bowiem kto wrzuci list adresowany z Podgórza do Podgórza a opatrzony marką przepisaną 3 centową w skrzynkę umieszczoną w bliskości mostu podgórskiego, otrzyma adresat ten list dopiero za dwa dni i musi płacić 7 ct. kary; dzieje się to dlatego, że pocztylion odwożący listy do Krakowa zabiera listy z owej skrzynki wprost na pocztę krakowską, zamiast aby je na poczcie w Podgórzu rozsortowano.

Leżajsk, 27 lutego. Bardzo czuć się daje w naszem mieście brak lekarza, któryby także miał rewizyę bydła. Miasto nasze położone jest w pięknej okolicy, posiada aptekę, sąd i jest kilka razy do roku odwiedzane przez tłumy pielgrzymów, ciągnących na odpust w święta Matki B.

Antibismarkowskie gazety niemieckie podają projekt, który pewien poseł pruskiej Izby z partyi Windhorsta rozdał kolegom, a który ma na celu wyśmianie germanizacyjnego przytłumienia polskości w polskich prowincyach Prus

Nowy Münchhausen w Ameryce.—Redaktor czasopisma „Sun“ był na polowaniu lisów; zajęty gonitwą wpadł wraz z koniem do starej studni 30 stóp głębokiej. Koń zdechł naturalnie w studni, lecz jeździec został ocalonym. Zachodziła kwestya jakim sposobem się wydostać ze studni. — Nieszczęśliwy myśliwiec próbował wszystkich sposobów. Lecz cóż? Dolna część studni zawaliła się także i nie było sposobu, aby się z niej wydostać. Był więc zmuszonym pozostać w studni. Nazajutrz począł wychodzić z ciała zabitego konia nie bardzo przyjemny odór, który jak wiadomo, znęca sępów. Dużo tych ptaków zgromadziło się nad studnią. Po chwili zaczął się jeden i drugi z nich spuszczać na dół. Wtenczas dopiero poskoczył myśliwiec po rozum do głowy. Postanowił złapać kilka sępów za nogi. Gdy widział, że trzyma sie już nóg kilkunastu tych ptaków, zawrzeszczał: Puh! sz... sz... Ptaki przestraszone wniosły się z nim w górę i wyleciały ze studni. Lecz myśliwiec jeszcze nie był ocalonym, ponieważ ptaki wyleciały z nim ze studni w powietrze tak szybko, że nie mógł się opamiętać. Od czegóż więc rozum? Znajdował się już może 100 sążni od ziemi; puścił nogi jednego ptaka, który poleciał w krainy nieznane, puścił nogi drugiego, trzeciego, czwartego itd. Reszta sępów nie mogla go już dalej unosić; poczęły się z nim powoli spuszczać, a gdy już myśliwiec miał ziemię pod nogami, podziękował im — i był ocalonym.

Sonntagsruhe. *Kum trzeźwy:* Boj się Boga, cóż tak syna bijesz, taż dziś niedziela, to nie wolno garbować...

Kum pijany: To też właśnie go garbuję, niech się w niedzielę nie uczy, kiedy praca zakazana.

Kronika balowa.

W Maliczce o mało byłby się odbył bal, który się zapowiadał świetnie, bo bilet familijny kosztował tylko 2 złr. Niżej Komitet nie mógł obstać, żądał za to od dam po półmisku, ale że tylko 15 całych pokoleń (po 2 złr.) się na ten subskrypcyjny pi-knik złożyło, co razem nie donosiło wysokości kosztów — a powtóre dlatego, że zbierającymi autografy były osoby różnych stanów przeciwnych sobie — bal nie przyszedł do skutku. Radzimy więc na przyszłość żądać od biedniejszych po 10 ct., a od bogatszych po 20 ct., czy to od sztuki, czy od familii (wraz ze służbą); a zarazem, aby Świetny Komitet składał się z reprezentantów wszelkich klas, a mianowicie: z księdza, z urzędnika, doktora, obywatela, kupca, policyanta, rzemieślnika, lokaja i t. d. według okoliczności.

O balu w Potockowicach moglibyśmy powiedzieć to samo prawie, z tym tylko wyjątkiem, że się niestety odbył i niestety nie było półmisków dla froterów sprowadzonych w liczbie potrójnej, niż było potrzeba. Z wyjątkiem bowiem dwóch królowych balu wprawiających wszystko w różowy humor i półtrzeciej panny reszta dauserek w okrągłej a mimo to szczupłej liczbie 10 korzystając z obecności mężów — przy kartach, przetrzymały 40 danserów aż do białego mazura, który się w półczwartej pary zakończył świetnem fiasco o godz. 5 rano. Aha, bułka z szyuką kosztowała loco 30 ct., a kieliszek wina 25 ct., dlatego też nikt się nie rozgrzał i panny dalej zostały na koszu stołecznym.

W Smokowie liczba zabaw wliczają akademickie reduty, bale dworskie, bal zdemaskowany w hotelu Europie i pomnikowy sprowadził tylko długów i kar nawał.

W Nadgórzu odbyło się tańcujące przedstawienie amatorów ferbla i miłosnych bilecików na cel drobnoczynny domu poprawy dla łapowników, wygnanych Prusaków, próżniaków i starych Teodor. (Sit venia verbo!) Szampan przeznaczony dla Pp. Amatorów wypiła służba sądząc pewno, że dość już win cięży na prezesie i komitecie. Pobitych nie wielu, a wyrzucony tylko jeden, przywykły do tego pyrotechnik Serrano, który wynalazł maszynę do przesuwania domów.

Za artykuły w rubryce „Nadesłane“ Redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności.

NADESŁANE.

Zapytanie do „kilku obywateli“.

W Nrze poprzednim »Nowości« było obwieszczenie, ażeby niżej podpisanemu Sz. Współobywatele nie powierzali swych robót. Otóż zapytuję się: dlaczego? czy z wdzięczności za to, że przez dłuższy czas robiłem Im tanio i dobrze, jak świadczą listy rekomendacyjne przez Nich wydane. Ostrzeżenie więc powyższe jest niesłuszne i bezpodstawne, gdyż dotąd był każdy ze mnie zadowolony. Spodziewam się więc, że i na dal Sz. Obywatele nie odmówią mi swego zaufania.

Franciszek Jodłowski
majster stolarski.

Wydawca i redaktor J. Litwiński.

Jan Bajer
magazyn i fabryka wrobów tokarskich
w Krakowie
przy ul. Grodzkiej Nr. 15,
poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej drzewa, kamienia, marmuru i metalów.
Wszelkie przybory do bilardów.
Wielki wybór portmonetek.
KRĘGLE, KULE, KRIKIETY.
Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.
SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

Wypróbowany środek
na szczury
poleca
F. Skaza, Kraków (Zwierzyniec),
w puszkach po 60 ct., 1 złr. 10 ct., 2 złr. 10 ct.

Handel Towarów korzennych
farb, pokostu i wina
Wł. Kwiatkowskiego
w Wieliczce, górny rynek
posiada na składzie znaczną ilość własnego wyrobu
Czernidła na buty (szwarcu)
odznaczonego na siedmiu wystawach medalami, listami pochwalnemi i nagrodami pieniężnemi.
Zostanie również zaraz przyjęty do powyższego handlu chłopiec zamiejscowy za wynagrodzeniem.

PŁYNNE
ZŁOTO i SREBRO
do pozłacania
ram, przedmiotów z drzewa metalu, porcelany i szkła.
Powyższym złotem może każdy w najłatwiejszy sposób wszelkie przedmioty pozłacać.
Polecają
Hübner i Hanke
we Lwowie.
Cena flakonu 50 cnt.

Illustrowany Kalendarz Djabelski
jest do nabycia we wszystkich ajencyach „Djabła" oraz w drukarni w Wieliczce. — Cena egzemplarza **75** centów.

APTEKA „pod LWEM"
PIOTRA KROKIEWICZA
W KRAKOWIE
(ulica Basztowa Nro 12, róg Rynku Kleparskiego),
zaopatrzoną została w wszelki wybór środków leczniczych KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH,
PRZYRZĄDÓW CHIRURGICZNYH,
WÓD MINERALNYCH zawsze świeżych
wprost z zdrojowisk krajowych i zagranicznych.
PARFUMERYE ORAZ POTRZEBY TOALETOWE
Z PIERWSZYCH FABRYK CHEMICZNO-KOSMETYCZNYCH.

przyczem jako pewne i wypróbowane środki poleca się:
Ziółka loretańskie przeciw uporczywemu kaszlu, cierpieniom piersiowym i płucnym.
Wino ziołowo-pepsynowe jest znakomitym i pewnym środkiem-u leczniczym przeciw braku apetytu.
Callon, na nagniotki, przewyższa wszelkie dotychczas używane środki, albowiem każdy nagniotek, zgrubiałą skórę, brodawki, można w najkrótszym przeciągu czasu bez najmniejszego bólu zaszczęć.
Chylol, przeciw nawet uporczywemu reumatyzmowi.
Denthol, usuwa wkrótce dokuczliwy ból zębów.
Salin, wznawia działa, przyczem i konserwuje je od zepsucia, jak również usuwa woń niemiłą ust.
Tannioa, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu na głowie
Caissaya, jest jedynym środkiem wzmacniającym porost włosów nadzwyczaj szybko, usuwa łupież z głowy i zapobiega wypadaniu włosom.
Irinum, nadaje zębom przy ciągłem regularnem używaniu olśniewającej białości chroni je od psucia i od bólu.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast za zaliczką pocztową.

Wincenty Burzyński
stolarz w Wieliczce,
wykonywa roboty stolarskie jakoto: meblowe, budowlane, kościelne — oraz utrzymuje **SKŁAD TRUMIEN** po niskich cenach.

Kolorowy, czarny i biały
JEDWABNY ATŁAS
75 ct. za jeden metr, aż do 10 złr. 65 ct.
(w 18 rozmaitych gatunkach), rozsyła w pojedyńczych robach (sukniach) i sztukach, wolno od cła do domu **hurtowny fabryczny skład G. Hennenberg** (c. k. dostawca nadworny) w ZURYCHU (Zürich — Schweitz).
Wzory odwrotną pocztą. Porto listowe 10 ct.

K. Brożkiewicz
w Krakowie, ul. Skawińska l. 42,
podejmuje się pokrywania dachów:
Łupkiem, Dachówką, Papą i Cynkiem
po cenach najumiarkowańszych.

Lakier złoty i brązowy
do lakierowania
TRZEWICZKÓW
balowych
oraz i innych przedmiotów
ze skóry
polecają
Hübner i Hanke
WE LWOWIE.

Realność w Podgórzu
z wolnej ręki
do sprzedania.
Bliższa wiadomość w administracyi „Nowości" w Wieliczce.

Psy bernardyńskie
czarne, dwumiesięczne, czystej rasy, są do sprzedania. — Bliższa wiadomość **w Podgórzu,** ulica Wiślna Ner 106. I-sze piętro, u właściciela domu.

Realność z ogrodami
pod Nr. 124 w WIELICZCE
przy ulicy prowadzącej na Mierżączkę, każdego czasu z wolnej ręki **do sprzedania** albo **do wynajęcia.**
Bliższa wiadomość u właścicielki na miejscu.

Z drukarni w Wieliczce.